

OPERA RARA KRAKÓW 2023

Robert Schumann
**DAS PARADIES
UND DIE PERI
RAJ I PERI**

NACHTLIED OP. 108

libretto na podstawie poematu *Lalla-Rookh* Thomasa Moore'a
przekład niemiecki Emil Flechsig
premiera 4 grudnia 1843, Gewandhaus, Lipsk

Nachtlied (wiersz) Friedrich Hebbel
premiera 13 marca 1851, Geislerschen Saal, Düsseldorf

NACHTLIED | PIEŚN NOCNA

Quellende, schwellende Nacht
Rosnąca, dmąca się noc
W gwiazd, świateł migotnej fali.
Mów, mroku, w wiecznej oddali
Jakaż to ockła się moc?

Pierś dławi przerażeń znój,
Jakiś wzwyż prący a gnący
Żywot, w sił pełni drgającej,
Czuję, wypiera ten mój.

Śnie, cicho tykasz tych mąk,
Jak mamka dziecka dotyka,
I wokół mdłego płomyka
Ochronny zataczasz krąg.

przełożył Zenon Przesmycki (Miriam)

DAS PARADIES UND DIE PERI | RAJ I PERI

CZĘŚĆ PIERWSZA

Nr 1 Alt
Vor Edens Tor im Morgenprangen
Przed bramą Edenu o poranku
Stoi Peri niepocieszona;

I kiedy słyszy żywota zdroje
Harmonijnymi brzmiące dźwiękami,
I na swych skrzydłach blask ich widzi,
Który z półotwartych wrót jaśnieje,
Płacze, bo przepędzony z tych murów
Został jej grzeszny ród.

Nr. 2 Peri

Wie glücklich sie wandeln, die sel'gen Geister,
O jak szczęsną jest tych duchów wędrowka
Pośród woni kwiatów, co nie przekwitną nigdy!
I ja mam ogrody na ziemi i w morzu,
I sama kwiecie zbieram z gwiazd na firmamencie:
Lecz kwiaty w Niebie piękniejsze są od wszystkich!
Przezysta jest w słońcu woda jeziora Kaszmiru,
W której lśni odbicie platanowej wyspy,
A strumienie doń płyną po piaskach złotych,
Lecz, ach! O tym błogosławieni tylko wiedzą,
Ileż piękniejsza jest jedna kropla w Niebie!
Dalej, leć chyżo od gwiazdy do gwiazdy,
Od świata do świata światłości, daleko
Aż po Nieba słoneczne sklepienie,
Kosztuj rozkoszy każdej ze sfer
I niech trwa to przez wieczność całą:
Jedna godzina w Niebie piękniejsza jest od tego!

Nr 3 Tenor solo

Der hehre Engel, der die Pforte
Szlachetnego Anioła, co u wrót
Światłości czuwa, doleciały te słowa,
A gdy zbliżył się i usłyszał
Pieśń żalosalną, łza mu w oku zalśniła.
Rzekł:

Aniol

O, dziecię rodu pięknego choć grzesznego,
Jest jeszcze jedna nadzieja dla ciebie.
W księdze wyroków napisano bowiem:
„Wina zostanie Peri odpuszczona
Jeżeli złoży u wiecznych podwoi
Dar Niebu najmiłszy”.
Leć więc i szukaj, bądź na powrót czysta:
To radość otwierać bramę przebaczenia!

Nr 4 Peri

Wo find' ich sie? Wo blüht, wo liegt
Lecz gdzież go znajdę? Gdzie kwietnie,
Gdzie spoczywa, dar godny Niebios? —
Wiem, gdzie pełne skarbów naczynia
Głęboko pod kolumnami Czilminaru schowano;
Widziałam lasy Wysp Kadzidlanych
Kwitnące w bezdennych głębokościach fali;
Wiem też, gdzie, przez duchy strzeżony,
Króla Dżamszyda puchar jest ukryty:

Cały on ze złota, z drogocennych kamieni
I źródłem życia się pieni.
Ale czy dla Niebios nie błaha to ofiara?
Czymże jest blask diamentów korony
Przy stopniach tronu Allaha?

A ty, życia zdroju, czymże zdasz się
W przepastnej wieczności głębinie!

Nr 5 Tenor solo

So sann sie nach und schwang die Flügel
I gdy tak дума, ulata na skrzydłach,
Nad Indii kwietne wzgórza.

Kwartet

O słodka ziemio! O blasku Bogów!
Palmy szeleszczą miękko,
Gwizdami noc roziskrzona,
Tam z bursztynu morza fala spieniona się toczy
Ponad koralowymi rafami.
Tam, ogniem słonecznym dojęty,
Górski gład w diament się przetapia.
Niby bogate panny w dzień wesela
Strojne są złotem strumienie;
Tam znów słodyczą tchną gaje sandałowe –
O Raju!

Nr 6 Chór

Doch seine Ströme sind jetzt rot
Lecz naraz strumienie czerwone się stały,
Krwia ludzką spływając,
Śmierć szaleje, siejąc grozę:
Kroczy ona naprzód przez łąki ukwiecone,
Depcząc je swą spizową stopą.

O kraju słońca, czyjeż to kroki
Twe kalają ciało,
Obalają filary, kruszą
Bogów posągi i pagody?
To on, wódz z Gazny,
W gniewie strasliwym się zbliża!

Chór Najeźdźców

Niech żyje Gazna, niech żyje potężny książę!

Chór Hindusów

Śmierć tyranowi!

Nr 7 Tenor solo

Und einsam steht ein Jüngling noch,
I stoi tam młodzieniec,
Z ran jego licznych krew spływa,
Szyi pod jarzmem nie zgina,
Jest jak lew przez sforę psów otoczony.

Już miecz jego wrogów zgrai
Krwią wiele listów wypisał:
Serce jego i ramię niezłomne są,
Jedna ostała mu się strzała.

Chór Najeźdźców

Niech żyje Gazna, potężny ksiązę!

Gazna

Chodź, dzielny bohaterze, i skłoń się przede mną,
Czy chcesz na darmo przelać swą krew?
Próżne twe zmagania na nic się zdadzą,
Chodź, życie ci daruję!

Młodzieniec

Mieszkańców tej ziemi pomordowałeś
Kacie braci moich –
Dla ciebie ta strzała ostatnia!

Gazna

Zapłacisz za to!

Nr 8 Chór

Weh, weh, weh, er fehlte das Ziel,
Biada! Biada! Grot cel swój ominął,
Łupieżca żyje, a zginął młodzieniec!

Nr 9 Tenor solo

Die Peri sah das Mal der Wunde,
Peri dostrzegła ślad rany
I gdy tylko walki wrzawa ucichła,
Zbiegła na rannym jutrzeńki promieniu:
Ostatnią krwi kropelkę zebrała,
Co z bohatera serca wypłynęła,
Nim duch jego wolny uleciał.

Peri, kwartet i chór

Sei dies, mein Geschenk,
Niech to będzie mój dar,
Co przyjęty zostanie tam
U Edenu podwoi!
Bo świętą jest krew
Za wolność z męstwem przelana!
Nie zmaćci ona potoku najczystsze,
Który przez gaje dusz świętych przepływa!
O, jeśli jest w świecie tam w dole
Dar, który byłby Niebiosom miły,
To będzie nim krew przez syna wolności
Złożona w ostatniej ofierze!
Niech to będzie mój dar,
Co przyjęty zostanie tam
U Edenu podwoi!

CZEŚĆ DRUGA

Nr 10 Tenor solo

Die Peri tritt mit schüchternen Gebärde vor Edens Tor,

Peri stąpa niepewnie, krocąc do bram Raju,

Z nadzieją w sercu na radość niebiańską:

Czy się otworzą dla niej podwoje?

Pyta z niemym miłości spojrzeniem.

Aniol

Niech będzie pozdrowiony bohater,

Co życie poświęcił za ziemię ojczystą,

Spójrz jednak oto, rygiel nie ustąpi:

Świętszych darów trzeba,

By Wrota Światłości dla ciebie się otworzyły.

Nr 11 Tenor solo

Ihr erstes Himmelshoffen schwand.

Tak to ją pierwsza nadzieja zawiodła.

Poleciała więc daleko w gorącą krainę,

Co u stóp gór Afryki się rozciąga

I obmywa swa skrzydła zmatowiałe

W wodach Nilu, którego źródła

Żadna istota ziemiska nie oglądała.

Chór Duchów Nilu

Prędko z wód się wynurzajcie,

Patrzcie co za piękne, cudne dziecię!

To Peri, jak urocze jej oblicze –

Nie mąćcie jej spokoju!

Słuchajcie jej śpiewu,

Słuchajcie jej skarg!

Ciszej! Ciszej!

Peri

Edenie, ach Edenie, jakże tęsknie wygląda Ciebie Serce moje! Kiedy otworzą się dla mnie Twe bramy!

Nr 12 Tenor solo

Fort streift von hier Kind der Lüfte

Dalej jeszcze błdziło dziecię przestworzy

Ponad faraonów grobami,

Gdzie gaje palmowe szemrzą nabożnie;

To patrzy, jak w Rozetty Dolinie

Turkawki wiją swe gniazda,

To słuca łabędzi, jak śnieżny puch białych,

Przelatujących dumnie nad jeziorem Karan.

Co za widok! Nigdy żadna śmiertelna żrenica

Krainy bogatej w tyle cudów nie widziała!

Ale fatalna cisza zaległa

Nad tą okolicą niebiańską –

Swym jadowitym tchnieniem

Spowija ją, zarazę niosąc w te ziemie.

Peri

Pierwszy grzech swój
Jak ciężko, o nieszczęśni, okupiliście,
Choć ostały się jeszcze kwiaty w Edenie,
Waż spomiędzy nich wszystkich wyziera.

Nr 13 Tenor solo i kwartet

Die Peri weint, von ihrer Träne scheint
Zapłakała Peri, a od łez jej blasku
Powietrze czystym się stało i zaśmiało Niebo;
Bo jest magiczna moc we łzach, którymi
Duch taki płacze nad człowieczym losem.

Nr 14 Alt solo

Im Waldesgrün am stillen See,
W gaju zielonym nad cichym jeziorem
Wzdycha młodzieniec, cierpiąc srogo:
Śmiertelna dopadała go choroba, skrył się,
By boleść jego tutaj swój kres znalazła.
Niegdyś, gdzie nie poszedł,
Każde mu serce było ochocze.
Teraz kona, bez przyjaciela u boku,
Nikt go nie widzi, nikt łzy nie wyleje.

Młodzieniec

Ach, jednej kropli pragnąłbym z jeziora,
By schłodzić ogień gorączki okrutnej;
Ach, jednej kropli z tej fali,
By schłodzić gorączki żar!

Nr 15 Mezzosopran solo

Verlassener Jüngling, nur das eine
Młodzieńcze samotny, jedna jeszcze
Pozostała, co cię pocieszyć może, nadzieja:
Że ta, co od lat wiernie cię miłuje,
Bezpieczna jest, bo od wyziewów śmiertelnych
W pałacu ojcowskim znalazła schronienie;
Tam woda chłodna bije
W fontannach, słodyczą tchnie
Zapach kadzidła w komnatach
I czyste jeszcze tam powietrze,
Czyste jak czoło, które owiewa.

Tenor solo

Ale patrz – któż to bieży tak cicho,
Skradając się w zaroślach melancholijnych,
Niby bogini zdrowia się jawi –
Świeża jak róża wiosenna!
To ona – w księżycu blasku młodzieniec widzi,
Odmieniony, jak zbliża się wierna oblubienica.
Już przyjaciela tuli w ramiona, kładzie
Policzek rumiany na jego licu pobladyłym,
Pasma swych włosów zanurza w jeziorze,
By zwilżyć nimi chorego pałace skronie.

Młodzieniec

Ty tu? Uciekaj!

Jeden mój oddech jest trucizną śmiertelną!

Nr 16 Dziewica

O lass mich von der Luft durchdringen,

O pozwól mi tylko zaczerpnąć powietrza –

Powietrza świętego, bo ty nim oddychasz,

Mniejsza czy na skrzydłach swych niesie

Śmierć, czy też życie – mnie nadal miłym będzie.

Pij łzy moje, pij też i krew moją,

Prosto z rannego serca mego ona płynie dla ciebie,

Gdybyż była balsamem na twoją gorączkę

I dała ci wytchnienie chociaż na minutę!

Nie odwracaj przede mną pięknej swojej twarzy,

Czy nie jestem twoją narzeczoną?

Czy nie jest tak w życiu, jak i w grobie,

Miejsca moje u twojego boku?

Czy sądzisz, że ta, co w tobie jedynie,

Pośród świata mroków, światło odnajduje,

Noc zniesie nużącą, która zalegnie

Nad nią, gdy oczy zaćmią się twoje?

Żyć bez ciebie, w samotności, bym miała,

O życie mego życia? Nie!

O pozwól mi tylko zaczerpnąć powietrza –

Powietrza świętego, bo ty nim oddychasz,

Mniejsza czy na skrzydłach swych niesie

Śmierć, czy też życie – mnie nadal miłym będzie.

Tenor solo

Chwieje się – pada – i jak światło płomienia

W głębi lochów od wyziewów gaśnie,

Tak nagle jej oczy ciemnością zachodzą –

To spazm – młodzian już więcej cierpieć nie będzie,

Skończony żywot jego –

Ona ściska go w przeciągłym

Ostatnim pocałunku i razem z nim umiera.

Nr 17 Peri i Chór

Schlaf nun und ruhe in Träumen voll Duft,

„Śpij spokojnie wśród snów zapaszystych,

Niech cię balsamiczne owiewają aromaty

Podobne ogniowi magicznemu, z którego Feniks się odradza,

Gdy pieśń żałobną śpiewa sam dla siebie.

Śpij spokojnie wśród snów zapaszystych,

Najwierniejsze, najsilniej kochające serce!”

Tak mówiła, a tchnienie niebiańskie

Z ust jej wypełniło całą okolicę;

Wstrząsnęła wieńcem gwiazdzistym na skroni

I taką rozlała jasność na lica ich obojga,

Że jak para niebian leżą wspólnie teraz.

Tymczasem Peri czuwa i światło

Łagodnie sączy w mrok ich śmierci nocy,

Aż nie przebudzą się dusze kochanków.

CZEŚĆ TRZECIA

Nr 18 Chór Hurys

Schmücket die Stufen zu Allahs Thron,
Przystrójcie schody tronu Allaha,
Przestrójcie w kwiaty, przyjaciółki moje,
Niechaj i na najniższych łaskawe
Spojrzenie Wiecznego padanie z Niebios!

W koło się zbierzemy, nisko się pokłońmy,
Radośnie, pokornie, przed Panem!

Kwartet

I o kochankach też nie zapomnij,
Którzy zostali na ziemi!
W dole jest ciemność, zaś w górze jasność,
Tam nienawiść, tu wieczna panuje miłość.

Sopran, Mezzosopran i Chór

Spójrzcie, oto jest droga do wiecznej światłości,
Już na nią Peri wlatuje!
Najmilsza Peri, porzuć swą rozpacz,
Prawda i wiara nie zawodzą nigdy!
Szukaj podarku, w źrenicy spoczywa
To, co Panu najdroższe!
Wracajmy już do altan różanych,
Szczęście dawać, szczęście przyjmować,
Do ust ukochanych przyłgnąć,
Dać pocałunek, skraść pocałunek.

Przybliża się słońce, błogość wiekuista
Czeka tych, co Panu służą ochoczo!

Nr 19 Tenor solo

Dem Sang von ferne lauschend, schwingt
Słyszac śpiew w oddali brzmiący, dalej
Jeszcze w górę Peri ulatuje;
Najczystszej miłości westchnienie niesie
W darze pod raju podwoje.
W piersi serce jej wali,
Nadzieja podpowiada:
Wkrótce się znajdzie pośród płam Edenu,
Bo Duch Światła roześmiany przyjmie
U bram ten podarunek.
I oto z drzew niebiańskich głos
Dzwonków kryształowych się odzywa, Peri
Słyszy, jak dzwonią pośród woni ambrozji,
Co płyną od Allaha tronu;
Widzi jak połyskują gwiazdziste puchary
Dokoła Jeziora Światłości,
Z których dusze przemienione piją
Pierwsze świętości nektary.
Lecz zwodnicza była Peri nadzieja,

Znów do wieczności zamknięte stoją wrota;
Anioł powiada, patrząc z bólem na nią:

Anioł

Jeszcze nie!
Wierną była dziewica, a dzieje jej,
Spisane ponad głową Pana,
Długo jeszcze będą przez Serafów czytane.
Lecz, Peri, wciąż niewzruszony jest rygiel
Bram niebieskich:
O wiele świętszej Ci trzeba ofiary,
By przepustką do wrót światła być mogła!

Nr 20 Peri

Verstossen! Verschlossen
Przegnana! Zamknięte
Na nowo są dla mnie złote podwoje!
Potępiona, rozpierzchnę się
Nadziei promień ostatni!
Już nigdy nie odnajdę
Tak szlachetnego, drogiego daru –
Biada mi – czuję jak słabiesz
Ma śmiała odwago.
Ale nie spocznę, bez chwili wytchnienia
Od bieguna po biegun różno będę fruwać,
W pielgrzymce nie ustanie w najdalsze rejony,
Póki nie znajdę daru, póki go nie schwycę,
Tego, co obietnicą będzie szczęścia najwyższego,
Co Edenu przede mną otworzy wrota.
A niechby go strzegli
W mroku i w nocy,
Skrzyli w najgłębszych ziemskich czeluściach,
Ja ten klejnot na przekór wszystkiemu odnajdę!

Nr 21 Baryton solo

Jetzt sank des Abends goldner Schein
Teraz wieczora odbłaski złociste
Padają na Syrii krainę różaną,
Jak aureola słońce się wznosi
Nad świętym Libanu obliczem.
W zimowym majestacie podnosi
Głowę lśniąca śniegiem wieczystym,
Podczas gdy lato śpi, w wieńcu na skroni,
Nad rzeką na kwiecistym łożu.
Temu, co mógłby widzieć z góry kraj ten
I jego łąk czarodziejskich obrazy,
Jakżeby pięknym świat się objawił:
W dole życie tętniące, a zewsząd dokoła
Przepych ogrodów, fal migotanie,
Złote owoce na morskich wybrzeżach
Piękniejsze jeszcze, bo słońcem opromienione
I nadto tysiącgłośne wezwanie
Starej pieszczalki pasterskiej, bzyczenie
Pszczoł, w ziemi obiecanej,

Które roją się nad kwiatów polami,
I szczęsne twe brzegi, Jordanie,
I twoje gaje, tak pełne słowików!

Nr 22 Tenor solo

Und wie sie niederwärts sich schwingt,
I gdy już ma ku dołowi zlatywać,
Cała okrąża ją Peri gromada:

Chór Peri

Peri, czy to prawda,
Że chcesz do nieba wejść?
Nie dość ci światła słońca,
Gwiazd, księżycy i Ziemi?
Peri, czy to prawda,
Że chcesz do nieba wejść?
Zabierz i nas tam ze sobą prędko!

Baryton solo

Słowa jej sióstr ból tylko podsycają,
Skrzydła jej ciężą, serce markotnieje;
Bez radości spogląda, jak słońce zachodzi
Tam za świątynią, niegdyś jej własną,
Której filary, wyniosłe i samotne, dalekie
Cienie ścielą po łąkach.

Nr 23 Peri

Hinab zu jenem Sonnentempel!
Dalej w dół! W tej świątyni słońca
Amulet, na którego kamieniu
Znak błyszczący
Przez błyskawicę w nim wypalony
Widzę,
Jest i stronica, a na niej przybita
Pieczęć samego króla Salomona;
Może one zagadkę rozwikłać mi pomogą,
Gdzie na Ziemi, czy w morzach, spoczywa
Siła czarodziejska, szlachetny ten dar,
Co Edenu bramy dla grzesznych otwiera;
Może wyczytać to będę w stanie!
Dalej w dół!

Tenor solo

Spływa na skrzydłach pełna radosnej nadziei,
Jeszcze się śmieją oczy Niebios życzliwie,
Liście skąpane w złocie wieczora
Wciąż rozłożyste są na zachodzie,
A nad Balbeku doliną się kołysząc,
Spostrzega dziecię zabawą zajęte:
Pomiędzy różami dzikimi śpiewa –
Rumiane i dzikie jak one.
Przy chłopcu, co grą znużony,
Wśród kwiatów się położył,
Postrzega, jak z konia zziąjanego zstępuje

Mąż zmęczony i prędko
Pędzi ku brzegom bliskiego strumienia,
By wody zaczerpnąć się nachyla,
Potem twarz swą dziką zwraca
Ku dziecięciu pięknemu, co bez trwogi siedzi,
Choć nigdy jeszcze światło dnia
Na straszniejsze oblicze nie padło,
Dziki ono okrutnie – mieszanina ponura
Burzowej chmury, nocy i ognia,
Winy się na nim wryły, każda
Tam zbrodnia daje znać o sobie –
Krzywoprzysięstwo, zabójstwo gościa,
Zdrada dziewicy – krwawymi literami
Na licach jego to wszystko wypisane

Mezzosopran solo

Lecz słyszcie, oto do modlitw nawoływania:
Słońce powoli, coraz niżej, się chyli,
A z Syrii tysiąca minaretów głosy
Wibrują w powietrzu;
Porwał się chłopiec z kwietnego łoża,
Na którym głowę swą złożył
I pada na kolana na wonnej murawie,
Po czym czystymi anioła ustami
Boga odwieczne imię wymawia;
Promienieje, gdy oczy i ręce
Ku niebu wieczornemu wznosi
Anielskie dziecię, co tu w dole
Zbłądziło i ojczyzny swojej stale wygląda.

Tenor solo

A cóż on czuje, ten człowiek tak grzeszny,
Co spuściwszy głowę, przypomina sobie
Wszystkie te lata winami i krwią znaczone;
Który w życia mrocznej fali
Na próżno szukał do zbawienia drogi,
Tam, gdzie oliwnej gałązki łaski zabrakło!

Mężczyzna

Był czas, o święte dziecię,
Gdym i ja także był młody i czysty, nieraz też,
Jak ty w tej chwili, modliłem się – a teraz!

Nr 24 Kwartet i chór

O heil'ge Tränen inn'ger Reue,
Błogosławione łzy żalu za grzechy,
W waszych łagodnych strumieniach pokuty
Jedyna, najpierwsza
Niewinna pociecha, jaką występnik znać może.

Nr 25 Peri

Es fällt ein Tropfen aufs Land
Jest kropla, co na ziemie Egiptu,
Spalone czerwcowym skwarem,

Z księżycy jest zsyłana,
Lekarstwem jest tak silnym, że w jednej chwili
Przepędzi demona zarazy,
A zdrowie ożywi i niebo, i ziemię.
Czy więc, grzeszniku, nie ozdrowiałeś
Dzięki tym łzom pokutniczym?
Z jaką by mocą nie płonęły serca rany,
Jedna kropla niebieska wszystkie uleczyć je może!

Tenor solo i chór

Patrz! Pokornie pada na kolana
Zbójca przy boku dziecięcia,
A słońce blask im obu posyła –
Grzesznikowi i temu, co bez winy.
I hymn radości brzmi pośród niebios,
Witając powrót duszy zabłąkanej!
Już się skryła kula złocista,
Gdy oni wciąż jeszcze klęczeli,
Wtem nagle, padł promień – czystszy, piękniejszy
Niż kiedykolwiek słońce i gwiazdy ziemi posłały –
Na każdą z łez.
Jasność tę oko śmiertelne by wzięło
Może za meteor lub zorze polarne,
Lecz Peri łatwo odgaduje: blask
Ten to musi być uśmiech anioła,
Którym szczodrze wita pokutnika łzy –
W nich jest ta siła, co Niebo odmyka.

Nr 26 Peri

Freud', ew'ge Freude, mein Werk ist getan.
Szczęście, szczęście bez końca, trud mój skończony.
Już się tam w górze Niebios podwoje otwierają.
Jak szczęsną, o radości, jakże szczęsną jestem!
Słodki Edenie, ile bardziej ponure zdają się od Ciebie
Diamentowe Szadukiamu wieżyce, jak mdłe
Wonie ukwieconych altan Amberabadu!

Żegnajcie ziemskie zapachy, znikacie
Tak prędko, jak ulatują kochanków westchnienia.
Z drzewa Tuba jest teraz ma ucztą,
Jego zapach to wieczności powiew!
Żegnajcie kwiaty w mym wieńcu splątane,
Ledwoście zakwitły tak ładnie, już więdnąć musicie;
Czymże są kwiaty Ziemi najwspanialsze
Przy drzewie lotosu, co wzrasta przy Allaha tronie,
Z jego gałęzmi zdobnymi w wieczyste kwiatki,
Na których każdym listku zamieszkuje dusza!

Chór Niebian

Witaj, witaj. Wśród pobożnych!
W zmaganiach swoich nie ustawałaś,
Zdobyłaś dar najkosztowniejszy!
Jeśli jest na Ziemi jakaś ofiara,
Dar, który Niebu prawdziwie jest drogi,

Jest nią ta łza, którą przyniosłaś,
Co z oczu grzesznika spłynęła –
Ona to raj Ci otworzy na powrót.

W zmaganiach swoich nie ustawałaś,
Zdobyłaś dar najkosztowniejszy!
Przyjęta w Edenu ogrody,
Gdzie cię czekają dusze kochające,
Błogością bez końca będziesz otoczona,
Witaj nam, bądź pozdrowiona!

przełożył Krzysztof Dix